KPT. E. BUSZA

UDZIAŁ MIASTA POGORZELI W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM 1918–1920



UDZIAŁ POGORZELI

W

POWSTANIU WIELKOPOLSKIM.

1918 — 1920

i

MOJE WSPOMNIENIA z ŻYCIA

POWSTAŃCÓW POGORZELSKICH

(2-EJ KOMP. I. BAONU KOŹMIŃSKIEGO PÓŹNIEJSZEJ
12-EJ KOMP. 11 PUŁKU STRZELCÓW WIELKOPOLSKICH)

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI M. WOJCIECHOWSKIEGO, BRODNICA

„Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pewną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. — Kraj, co potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość".
Rok 1920.

Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski.

„Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą. Nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności, ale niezbitym przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość, należąca do całego Narodu. Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie żyła i trwała. W naszych szkołach dzieci powinny poznawać nazwiska poległych swej gminy czy miasta. To powinno wchodzić w program nauki i być pierwszą nauką o Polsce".
Rok 1936.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych
Marszałek Rydz-Smigły.

„Wybuchło Wasze Powstanie, świetne odnosząc w kilku dniach zwycięstwo... i doznałem wówczas tak wielkiej ulgi, że dotąd po roku żywe uczucie wdzięczności mnie ogarnia, gdy myślę o nim. A sądzę, że wraz ze mną ulgi tej doznała i wdzięczność podziela cała Polska".

* * *

Oto słowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego wypowiedziane w znanej Jego mowie w pierwszej rocznicy Powstania Wielkopolskiego na Zamku w Poznaniu.

Poznań, 27 grudnia 1919 r.

Opisując osobiste przeżycia i wspomnienia Powstania Wielkopolskiego, nie miałem zamiaru stworzyć książki o charakterze ściśle wojskowym, ani tym bardziej historycznym. To co przeżywałem opisuję, a ponieważ w wielkich naszych wydarzeniach dziejowych brałem udział od początku, to też starałem się ożywić drogie mi wspomnienia.

Najbardziej kompetentnym do napisania historii jakiegoś oddziału wojsk. jest jego dowódca, lecz niestety naszym dowódcom los nie pozwolił doczekać się tej chwili. Zginęli na polu walki śp. ppor. Kucharczyk Wojciech, jako pierwszy, śp. ppor. Roszczak Wacław jako drugi dowódca komp. oraz śp. kpt. Busza Ignacy jeden z pierwszych organizatorów 11. Pułku Strzelców Wlkp. w skład którego kompania nasza wchodziła. Krótko i szczerze mówiąc napisałem tych kilka słów dla upamiętnienia czynów Powstańców Pogorzelskich. Zdawałem sobie jasno sprawę, że to praca nie łatwa: minęło już przecież dwadzieścia lat od czasu, gdy w naszym miasteczku powstał pierwszy ochotniczy oddział wojska polskiego. Wzniosłe te i drogie chwile powoli zacierają się w pamięci.

Zacząłem od naszkicowania własnych przeżyć korzystając z pamiętników moich braci Tadeusza i Zygmunta. Pierwszy był sekretarzem kompanii i notował bardzo szczegółowo wszystkie ważniejsze wydarzenia. Największą jednakże pomocą służył mi dziennik śp. Roszczaka Wacława. Z tego wyciągnąłem kilka najważniejszych fragmentów z pracy organizacyjnej oddziału i z pola walki. To był początek i szkielet historii naszej kompanii. Dalszy potrzebny materiał zbierałem przez trzy lata. Jeździłem do Biura Historycznego DOK. VII. do Poznania, do por. rez. Podlewskiego Janusza, byłego oficera werbunkowego Baonu Koźmińskiego, zwoływałem zebrania

powstańców. W ten sposób zebrane fakty połączone w całość, dały obraz wyczynów z pracy niepodległościowej byłych uczestników naszej kompanii.

Dodam jeszcze, że dużo materiału do mej pracy uzyskałem również od ks. prob. Czerwińskiego Władysława i współtowarzyszy a szczególnie Bolewickiego Franciszka, Gabryelczyka Stanisława, Przybylskiego Antoniego, Roszczaka Antoniego i Roszkownego Szczepana za co tą drogą składam wszystkim serdeczne podziękowanie.

Pisząc tą pracę starałem się, żeby historia powstańców naszego miasteczka odpowiadała jak najbardziej prawdzie.

Unikam wysławiania pojedyńczych jednostek, aby nie wzbudzić niezadowolenia wśród ogółu.

Dziś cieszę się niezmiernie, że z okazji dwudziestoletniej rocznicy zorganizowania kompanii pogorzelskiej pracę swą mogę poświęcić towarzyszom broni i obywatelom mego miasta rodzinnego.

Jeżeli mimo najszczerszych chęci nie udało mi się wszystkiego opisać; a może i kogoś w pracy tej pominąłem, to proszę szczególnie byłych towarzyszy broni o uzupełnienie mego opisu. W ten bowiem sposób od skromnego zobrazowania działalności jednej kompanii może Biuro Historyczne odtworzyć całokształt historii Powstania Wielkopolskiego.

Przyznać trzeba, że Wielkopolanie w swej żołnierskiej skromności — uważając, że spełnili tylko swą powinność, nie postarali się o należyte spopularyzowanie historii Powstania Wielkopolskiego.

Nasze kompanie powstańcze stały się związkiem przyszłych Pułków Wojska Polskiego. My wielkopolanie szczególnie powinniśmy pielęgnować tradycje naszych oddziałów, ziemia nasza bowiem była kolebką Polski, czyny zaś Jej synów winny przyświecać wszystkim pokoleniom od Karpat do Bałtyku, od Odry do Dniepru.

Inicjatywa w tym kierunku należeć powinna do Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich, które dla utrzymania w pamięci walk o oswobodzenie Wielkopolski, winno w każdym swoim oddziale choć jeden dzień w roku poświecić wspomnieniom walk o niepodległość Ojczyzny.

31. XII. 1938 r.

Busza Edward
kapitan.

Ruch wolnościowy w Wielkopolsce przed Powstaniem.

W listopadzie 1918 roku po klęsce Niemiec i Austrii wybiła dla Polski godzina wyzwolenia. W rozdartych między trzech zaborców częściach ojczyzny począł przybierać na sile ruch wolnościowy.

Wiadomości o bohaterskim boju Polaków z Ukraińcami o Lwów i wypędzeniu Niemców z Warszawy, odbiły się głośnym echem na ziemiach zachodnich. W Poznaniu, tej twierdzy polskości odwiecznych czasów, zogniskował się teraz wielki ruch wolnościowy i tu postanowiono przygotować powstanie.

Polacy korzystając z rozprężenia władz niemieckich, gromadzili potajemnie broń, werbowali ochotników, a nawet tak daleko uśpili czujność Niemców, że w samym Poznaniu sformowali pod pozorem utrzymania ładu i bezpieczeństwa w mieście kilka kompanii żołnierzy — Polaków, powracających z frontu z armii niemieckiej. Stały się one kadrą regularnych pułków wielkopolskich, które z czasem weszły w skład armii narodowej. We wszystkich miastach i miasteczkach Wielkopolski tworzyły się tak zwane oddziały bezpieczeństwa pod najrozmaitszymi nazwami.

Rada Żołniersko-Robotnicza i Rada Ludowa w Pogorzeli.

W naszym miasteczku jeszcze przed powstaniem takiego oddziału polskiego zorganizował były burmistrz niemiecki Zucknik-Straż Obywatelską — pod nazwą „Bürgerwehr". Przyjmował do niej wyłącznie Niemców. Członkowie organizacji tej nosili na prawym ramieniu opaski z napisem „Bürgerwehr". Nie długi był żywot tej formacji, gdyż po wybuchu rewolucji niemieckiej, powstała w Koźminie Rada Zołnierska i Robotnicza- która postanowiła utworzyć oddział w celu utrzymania i zabezpieczenia ładu i porządku w powiecie Koźmińskim. Oddział sformowano pod nazwą „Kreismiliz" (Milicja Powiatowa). Taką Radę Zołnierską utworzono 14 listopada 1918 roku, również w Pogorzeli pod przewodnictwem: Roszczaka Walentego i Roszczaka Stanisława. Przyjmowano do niej wyłącznie obywateli polskich.

Skład Zarządu Rady Zołnierskiej:

Bolewicki Franciszk — zastępca przewodniczącego,
Barczak Jan — sekretarz,
Filipiak Franciszek, Kaźmierczak Feliks, Zborowski Bronisław — członkowie zarządu.

Skład Zarządu Rady Robotniczej:

Andrzejewski Tomasz — przewodniczący,
Barczak Władysław, Kaniewski Ignacy — członk. zarządu.

Burmistrz Zucknik widząc, że autorytet jego słabnie i nie chcąc dopuścić Polaków do władzy, sprowadził potajemnie z Krotoszyna uzbrojony oddział wojskowy w sile 1 podoficera i 8 żołnierzy. Polacy uprzedzeni o tym, zaaresztowali ten oddział i odstawili go do Koźmina. W końcu listopada 1918 r. obejmuje przewodnictwo Rady Zołnierskiej Roszkowny Szczepan, były sierżant armii niemieckiej.

Rada Zołnierska zorganizowała w Pogorzeli „Straż Ludową" — o zadaniach jej mówi sama nazwa, (Wykaz członków Rady Zołnierskiej i Straży Ludowej w załączniku nr. 1). Członkowie Straży uzbrojeni byli w karabiny, które zabrano Niemieckiemu Związkowi Weteranów, wojny francusko-niemieckiej, tak zwanemu „Kriegerverein". Prócz pełnienia służby wartowniczej i patrolowej ćwiczyliśmy musztrę.

Podkreślić muszę wielki zapał jaki panował w tym czasie wśród ogółu obywateli tak z Pogorzeli jak i okolicy, a szczególnie wśród nas byłych żołnierzy z których większość co niedawno samowolnie opuściła szeregi armii niemieckiej.

Zdawałoby się, że ludzie ci mają dosyć wojny i żołnierki. — O nie! Oni pierwsi stanęli do szeregu i chwycili za broń, zdawając sobie sprawę, że nadchodzi godzina wyzwolenia Ojczyzny.

Eutuzjazm i poświęcenie nasze wzbudziły podziw w starszym społeczeństwie.

W tych tak dla nas radosnych i pełnych zapału chwilach, przeżywaliśmy niestety i momenty bardzo przykre. — Początkowo nie zamierzałem o nich wspominać w mej historii, gdyż nie chciałem nikogo urazić, ponieważ jednak Wiara nasza tego się domagała, czynię to w myśli broń Boże nie jakichś paszkwilów, lecz dla przedstawienia szczerej prawdy.

Otóż niestety z wielką przykrością stwierdzić muszę, że wśród naszych obywateli starszych byli i tacy, którzy początkowo nieprzychylnie i nieufnie patrzyli na nasz ruch powstań-

czy a były jednostki, które starały się akcję naszą poprostu paraliżować. (Padały w odniesieniu do nas takie np. słowa: „Smarkacze - szaleńcy" it.p). Były wypadki pobicia kilku towarzyszy broni przez niektórych Panów Radnych Miejskich, a co najgorsza, był nawet wypadek zdrady tajemnicy naszej akcji itp.

Piszę o tym ogólnie nie wymieniając oczywiście nazwisk, gdyż nie chcę młodszemu pokoleniu przekazywać błędów ich ojców.

Wy koledzy dobrze wiecie o kogo i jakie sprawy chodzi. Proszę Was jednakże, żebyście dziś w dwudziestą rocznicę Powstania Wielkopolskiego puścili te przykrości w niepamięć, które wówczas Wszystkich nas tak wzburzały.

Uprzytomnieć sobie bowiem musimy, że może nie zła wola, a poprostu nieświadomość, czy brak zrozumienia ówczesnej sytuacji i wiary we własne siły były powodem tych przykrych spraw.

Z resztą nie każdy tak kochał Ojczyznę i tak żywiołowo pragnął wolności jak my, by zechciał narazić się na konsekwencje w czasie przegranej i nieudania się powstania.

Przejdę teraz do działalności naszej Rady Ludowej. Ażeby wyjaśnić czytelnikowi jej znaczenie dodam parę słów o ówczesnych władzach politycznych w Wielkopolsce.

Po wybuchu rewolucji niemieckiej powstaje w Powstaniu Komisariat Naczelnej Rady Ludowej, który odgrywa od pierwszej chwili swego istnienia rolę nieoficjalnego Rządu Polskiego na były zabór pruski. Naczelnej Radzie Ludowej podlegały Powiatowe Rady, a tej znów lokalne.

Do działalności Rady Ludowej należało kierownictwo ruchem powstańczym i obrona interesów żywiołu polskiego.

Konstytucje ich zostały zatwierdzone na Sejmie Dzielnicowym, który odbył się w Poznaniu w czasie od 3—6 grudnia 1918 r.

W Pogorzeli jednocześnie z Radą Żołnierską utworzyła się na polecenie Tajnego Komitetu z Poznania Rada Ludowa z prezesem ks. proboszczem Czerwińskim Władysławem na czele. Zarząd jej stanowili: Andrzejewski Wincenty, Busza Onufry, Busza Stanisław, Jaskulski Antoni, Łuczkiewicz Wincenty, Roszczak Ignacy, Roszczak Roch, Musielski Teofil i Tomicki Józef. Duszą Rady Ludowej był Busza Onufry, który niebawem od ks. proboszcza przejął przewodnictwo.

Za inicjatywą Rady Ludowej odbył się 20 listopada w sali Aleksandra Przybylskiego jeden z największych i pierwszych wieców, który zgromadził liczne rzesze ludności. Przemawiali wówczas ks. proboszcz Czerwiński o zmianie politycznej i sytuacji jaka niebawem dla Polaków nastąpić miała, wzywając

zgromadzonych do zachowania zimnej krwi i spokoju. Drugim prelegentem był Roszczak Walenty, który mówił o roli i zadaniu Rady Żołnierskiej i Robotniczej. 24 listopada odbył się drugi wiec, na którym adwokat Czypicki Czesław z Koźmina oświetla położenie Polaków i daje wskazówki co nam teraz czynić trzeba, albowiem chwila wybuchu powstania niedaleka. — Na wiecu tym wybrano Łuczkiewicza Wincentego, jako delegata na sejm dzielnicowy, w którym wyżej wspominałem.

Do działalności Rady Ludowej należało między innymi również zbieranie funduszów na Obronę Państwa. Członkowie jej: Andrzejewski Wincenty, Łuczkiewicz Wincenty, Tomicki Józef i Roszczak Ignacy zebrali w owym czasie około 1400 marek.

Wybuch Powstania.

Wybuch Powstania przyspieszył przyjazd do Poznania w dniu 26 grudnia 1918 r. wielkiego naszego mistrza Ignacego Paderewskiego, w towarzystwie wyższych oficerów angielskich. Poznań tonął w morzu flag polskich, witając owacyjnie swych gości. Nazajutrz 27 grudnia Niemcy, niemogąc znieść demonstracji polskiej zdzierali chorągwie polskie i strzelali do okien hotelu Bazar, gdzie mieszkał Paderewski. Sprowokowana ludność polska chwyciła za broń i jeszcze tej samej nocy opanowała prawie całe miasto, w tym ważniejsze budynki rządowe. Wiadomość o walkach ulicznych w Poznaniu 27 grudnia zaelektryzowała całą ludność wielkopolską. W błyskawicznym tempie formują się samorzutne oddziały polskie, które rozbrajają załogi niemieckie.

Organizacja i działalność ochotniczego oddziału powstańców w Pogorzeli.

Organizacją takiego oddziału w Pogorzeli zajął się z całą energią i poświęceniem druh Roszczak Wacław, b żołnierz armii niemieckiej. Za jego to inicjatywą odbyło się dnia 31 grudnia 1918 r. w lokalu Władysława Figaszewskiego, zebranie wszystkich byłych żołnierzy armii niemieckiej z miasteczka Pogorzeli i okolicy.

Do zebranych w liczbie około 200 wygłosił Roszczak patriotyczne przemówienie, którym wszystkich do głębi poruszył. Pamiętam do dziś to wielkie wzruszenie i entuzjazm z jakim powtórzyliśmy okrzyk trzykrotny: Niech żyje Polska! Na apel mówcy przystąpiliśmy bezzwłocznie do tworzenia oddziału woj-

skowego, wybierając na naczelnika druha Roszczaka Wacława. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyliśmy zebranie i z hasłem „czołem" rozeszliśmy się późną nocą, upojeni wielką radością i miłością ojczyzny. Dzień ten, tak dla nas byłych powstańców jak i całego społeczeństwa naszego miasteczka winien być na zawsze zapisany w historii Pogorzeli, a przez młodsze pokolenia nigdy nie zapomniany.

Już następnego dnia to jest 1 stycznia 1919 r. rozpoczyna się praca organizacyjna naszego oddziału. Podzielono nas na dwie grupy. Pierwsza obejmowała członków młodszych do lat 30-tu, którzy zobowiązali się wziąć czynny udział we walce powstańczej, do drugiej natomiast zaliczono członków starszych, którzy mieli pełnić służbę bezpieczeństwa wewnątrz miasteczka i okolicy (Straż Ludowa). Cały oddział podzielony na sekcje i plutony, liczył wówczas około 70 żołnierzy. Plutonami dowodzili: 1-szym Roszkowny Szczepan, 2-gim Foltynowicz Józef, sekcjami Gabryelczyk Stanisław, Gajewski Czesław, Musielski Stanisław, Nader Stanisław, Roszczak Antoni, Szynalski Michał, Waśkowiak Franciszek i Wojciechowski Stefan.

Na zastępcę naczelnika wybrano Mikstackiego Stanisława, na sekretarzy Powidzkiego Stanisława i Buszę Tadeusza. 3 stycznia nasz oddział w mundurach pruskich z kokardami białoczerwonymi występuje poraz pierwszy na wydownie i zawiesza chorągwie polskie na budynkach rządowych: magistracie, poczcie, dworcu kolejowym i innych.



Część oddziału powstańców.

Władze z rąk niemieckich przejął na poczcie i kolei sam naczelnik w asyście Foltynowicza Józefa w magistracie: Roszkowny Szczepan i Busza Tadeusz.

Niemcy zaskoczeni, bez najmniejszego oporu oddali wymienione urzędy w ręce polskie. Do czasu ostatecznej likwidacji swoich stanowisk pełnili niemieccy urzędnicy w poszczególnych urzędach nadal swoje funkcje z tym, że dla nadzoru ich czynności utworzono stanowisko kontrolera burmistrza i powierzono je Roszczakowi Walentemu, który nadzór nad magistratem sprawował już od czasu utworzenia Rady Żołnierskiej. Właściwą władze w magistracie dzierżyli wówczas ks. prob. Czerwiński Władysław jako pierwszy ławnik, Busza Stanisław jako drugi ławnik, któremu Rada Żołnierska powierzyła równocześnie tamt. Kasę Miejską. My pełnimy służbę wartowniczą i patrolową.

Przepisy dla straży pogorzelskiej.

Straż składa się z podkomendnego i 7 żołnierzy: Podkomendny obejmuje strażnice z wszystkiemi przyborami i bronią. Podkomendny wysyła na posterunek, który patroluje przed ratuszem i pocztą dzień i noc jednego żołnierza. Tenże stoi jedną godzinę z podwójną zmianą. Razem na ten posterunek podziela się 3 żołnierzy.

Patrolka regularna: składa się z dwóch żołnierzy. Chodzi w oddziałach jednogodzinnych i to po całych ulicach miasta. Cel patrolki jest zbadanie niebezpiecznych miejsc i elementów nam wrogo usposobionych. Patrolka bada dalej wszelkie powózki bez wyjątku i przechodniów podpadających czy to paczkami ciężkimi, czy niepewnością obejścia się. Osoby obce muszą mieć legitymacje polskich straży ludowych. Znalezione rzeczy, czy to broń, czy mięso i t.d. należy bezzwłocznie z właścicielem odprowadzić na odwach (strażnicy) tam rzecz szczegółowo zbadać i jeżeli potrzeba natychmiast naczelnika uwiadomić.

Dalej czuwa patrolka nad spokojem w mieście. Podrostków 14—16 letnich hałasujących i niestosujących się do rozkazów należy umieścić na jakiś czas w celi. Patrolka spostrzegłszy niebezpieczeństwo-przeciwnika, stara się natychmiast uwiadomić naczelnika i tamże dalszych rozkazów zasięgać.

Patrolka przy każdym przejściu obok sali ćwiczeń towarzysza Al. Przybylskiego przekonuje się o szczelnem zamknięciu poprzednich drzwi do sali. Gdy te drzwi zamknięte by nie były, należy natychmiast podkomendnego i naczelnika o tem uwiadomić. Natrafiając obcych niepewnych żołnierzy należy nocą umieścić w areszcie aż do dnia następnego.

Powyższe chwilowe przepisy przez poniższy podpis zatwierdzone.

W. Roszczak
naczelnik straży ludowej

Pogorzela, dnia 9 stycznia 1919

Jako kontrolerów poczty wyznaczono: Kaniewskiego Ignacego, Figaszewskiego Jana i Łankiewicza Mariana. Funkcje kontrolerów na dworcu kolejowym pełnili: Foltynowicz Stanisław i Wunsch Jan — przy posterunku żandarmerii: Gorzelany Roman i Witkowiak Walenty.

Był to drugi dzień radosny dla Pogorzeli, gdyż od dnia tego przestała rządzić w miasteczku naszym władza niemiecka i z dniem tym zaczęły powiewać wszędzie chorągwie polskie, którymi wówczas bogato udekorowano całe miasto. Nadmieniam, że dla poczty i magistratu ofiarowali chorągwie Przybylski Aleksander dla dworca kolejowego Krajka Józef.

Następują przygotowania do mającej się odbyć dnia 5 stycznia uroczystej przysięgi i poświęcenia sztandaru naszego oddziału. Miejscowy ks. proboszcz Czerwiński Władysław ofiarowuje nam chorągiew kościelną, która zakupiona została specjalnie na obchód setnej rocznicy bohatera narodowego, Tadeusza Kościuszki, przypadającej w 1917 roku. Chorągiew tę postanowione przerobić na sztandar wojskowy. Pracą tą zajęły się gorliwie panie: Maria Przybylska i Helena Ziętowska z panią Czesławą Przybylską na czele, oraz krawiec Roszczak Stanisław. Na płacie sztandaru z jednej strony widnieje srebrny orzeł biały na czerwonym tle, z drugiej strony napis „Za Wiarę — Wolność i Ojczyznę". Nasze matki i siostry pracują gorączkowo nad przygotowaniem mundurów i rogatywek. Rogatywki przerobione zostały przeważnie z czapek wojskowych niemieckich. W ślad za wzorem rogatywki naszego naczelnika, obszyto kilka innych dookoła siwym barankiem. Zamiast orzełków, których wówczas jeszcze nie mieliśmy, umieszczono na ich miejsca kokardki czerwono-białe. Dały się też zauważyć orzełki wycięte z gazet lub z książek, które naklejone zostały na trwałej tekturze. W rogatywkach, obszytych barankiem wyglądaliśmy imponująco, a będąc poza naszym miastem, staliśmy się często przedmiotem szczególnego podziwu. Pamiętam jak dziś, że kiedy byłym wysłany z Justrosina z bratem Zygmuntem i kilkoma towarzyszami po umundurowanie do Poznania, zatrzymał nas niejeden oficer, żywo interesując się naszym oddziałem. Mundury mieliśmy przeważnie z b. armii niemieckiej. Trzeba było i te jakoś przerobić. Na kołnierzach umieszczono przepaski biało-czerwone.

Byli też druhowie, którzy nosili u mundurów wysokie kołnierze obszyte czerwonym płótnem i jak sami głosili, miały one naśladować mundury wojsk polskich z czasów księcia Józefa Poniatowskiego. Dalej spiłowało się godła niemieckie z guzików i sprzączek od pasów, aby tylko zatrzeć to, co było pruskie. Ponieważ ambicją każdego z nas było mieć do przysięgi polskie umundurowanie, a termin był krótki, pracowały nasze kochane matki i siostry nieraz do późnej nocy, by tylko zadowolić synów i braci swoich. Z uzbrojeniem przedstawiała się sprawa gorzej. Naczelnik nasz jeździł wraz z Aleksandrem Przybylskim z Krotoszyna, do Komendy Rady Ludowej i z wielkim staraniem otrzymał tylko 20 karabinów, 20 bagnetów, 1400 sztuk naboi i 6 granatów ręcznych. Poza tym Krajka Józef, Roszczak Jan I. i Schranke Adam przekazują swoje karabiny, które zabrali z armii niemieckiej. Jedni z nas mieli karabiny wojskowe, drudzy znów uzbrojeni byli w sztucery i dubeltówki, zarekwirowane od Niemców.



Oddział nasz po przysiędze.

Nadchodzi wreszcie ten wspaniały dzień, w którym mamy składać przysięgę. Całe miasto jest bogato udekorowane. Nieomal nad każdym domem powiewają polskie chorągwie. Oddział w sile 72 powstańców maszeruje do kościoła. W podniosłych słowach wygłasza okolicznościowe kazanie ks. proboszcz, poświęcając następnie nasz sztandar, który otrzymuje z rąk naczelnika, chorąży Bolewicki Jan. W czasie Mszy św.

składamy przed ołtarzem uroczystą przysięgę, powtarzając poważnie i doniośle za księdzem słowa roty przysięgi. A gdy za chwilę rozległa się pieśń „Boże coś Polskę“ słychać było wśród tłumu głośne szlochania. To nasi ojcowie powstrzymać się nie mogli od wylania łez ze wzruszenia i radości, że los pozwolił im doczekać tej upragnionej wolności i Niepodległej Polski.

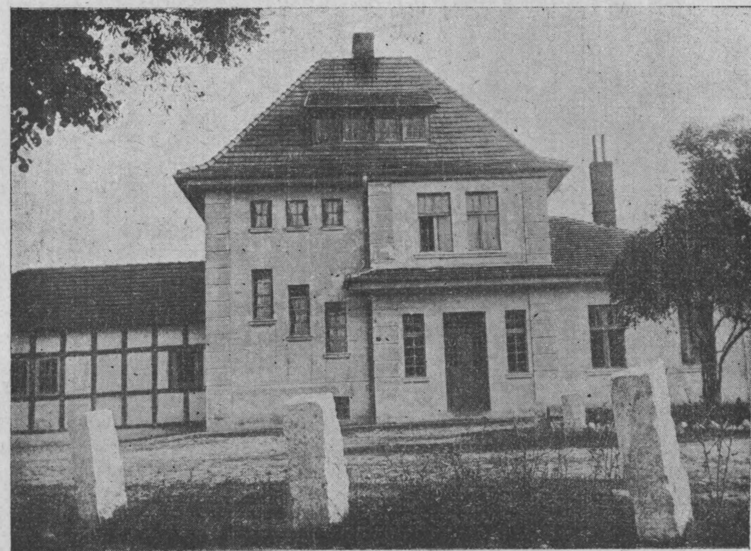


Kościół parafialny w Pogorzeli.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku defilada, której przyglądają się z wielkim entuzjazmem tłumy ludzi. Na czele jedzie mały oddział konny na dobranych siwkach, za nimi kroczy dziarsko i dumnie nasz oddział. Okrzykom „Niech żyją“! nie było końca. Czujemy, że rośnie w nas duma, prezentujemy się bowiem nieźle i wszyscy oglądają nas z wielkim podziwem i życzliwością.

Chcąc zaprezentować się wszystkim mieszkańcom, robimy przemarsz przez całe miasto. Zrobiwszy jako tako „na ramię broń”, maszerujemy dalej, przez wszystkie ulice. Spiewamy, ale nie tęgo idzie, gdyż brak wprawy. Skończyło się na dwóch piosenkach „Rozproszone po wszem świecie polskie dzieci biedne” i „Dalej bracia do bułata“. Pamiętam, że gdy maszerowaliśmy koło kościoła ewangelickiego, to Niemcy, stojąc po nabożeństwie przed nim, pochowali się ze wstydu i zgryzoty do okolicznych domów i tam gdzieś w kącikach gorzko opłakiwali klęskę swego „Vaterlandu“.

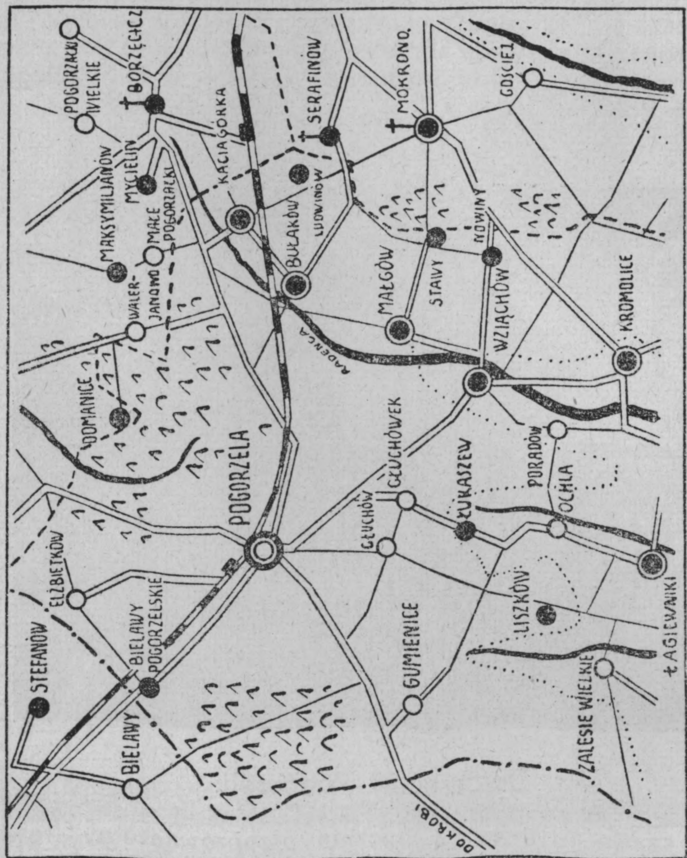
Mam wrażenie, że dzień 5 stycznia 1919 roku zapisał się nazawsze w pamięci tych, którzy byli świadkami tych chwil, a zwłaszcza u nas młodych, u których wówczas wielką rolę grała strona uczuciowa. Zaliczaliśmy się bowiem do pierwszego wojska polskiego z dobrowolnego zaciągu w Niepodległym Państwie Polskim.



Dworzec w Pogorzeli.

W czasie od 6 do 14 stycznia przeprowadzamy rewizję za bronią u obywateli narodowości niemieckiej w Pogorzeli i okolicznych wsiach. Trzeba czytelnikowi wiedzieć, że okolica Pogorzeli w dużym procencie zamieszkiwana była przez Niemców i że przeważnie w ich rękach były wielkie majątki

ziemskie. Zasługują na wzmiankę: patrol pod d-twem Roszczaka Antoniego w sile 12 druhów, który 9. I. 1919 r. szedł na kolonie Elżbietkowskie. Pod d-twem naczelnika Roszczaka ruszył dnia 10. I. marszem ubezpieczonym cały oddział do Gumienic. W drodze powrotnej przez wieś Głuchów ludność tamtejsza serdecznie nas witała. 11. I. 1919 r. inny zaś patrol w składzie: Roszkownego Szczepana i Bolewickiego Franciszka, szedł do Kuklinowa. Patrole te opornych Niemców i ukrywających broń w śmiały sposób aresztowały. W sprawie aresztowania lub internowania Niemców wydaje Komenda Wojskowa z Koźmina następ. pismo:



Mapa Pogorzeli i okolicy.

Komenda
Wojskowa Koźmin

Koźmin, dnia 12 lutego 1919 r.

Komendzie
Straży Ludowej
w Pogorzeli

Wedle wskazówek poufnych N. R. L. odnośnie Dow. Głównego należy przy aresztowaniu, lub internowaniu Niemców, zamieszkałych w obrębie władzy polskiej, kierować się jaknajwiększą ostrożnością. Prasa niemiecka bowiem kroki stanowcze z naszej strony choćby i jaknajwięcej uzasadnione rozmazguje w niemożliwy sposób, zarzucając władzom polskim nieludzkość i brutalizm. W wypadkach gdzie ogólne bezpieczeństwo stanowczych kroków wymaga, można wkraczać bezwzględnie, lecz tylko mając materiał obciążający już w ręku. Zresztą należy śliśle się stosować do rozporządzeń Wojskowej Komendy Powiatowej ogłaszanych w Orędowniku Pow., która sobie również decyzję w rzeczowych wypadkach zastrzega.

Pieczęć
Komenda Koźmin

Komendant pow. Koźmińskiego
Modlibowski.

Rezultaty rewizji były dość znaczne; znaleziono bowiem kilka karabinów i rewolwerów wojskowych, dalej dużą ilość granatów ręcznych i amunicji. Broń ta zdeponowana została u Przybylskiego Aleksandra i oddana pod opiekę Roszczakowi Antoniemu, podofic. broni komp.

9 stycznia jedzie naczelnik nasz wraz z swoim sekretarzem, Buszą Tadeuszem do Głuchowa i zarządza tam zebranie powstańców. Również i tutaj już od grudnia pełnią powstańcy służbę wartowniczą i patrolową pod d-twem Gabryelczyka Stanisława. Szosa prowadząca od Kobylina do Pogorzeli stale była pod ich ścisłą obserwacją. Trzeba bowiem wiedzieć, że Krotoszyn jako silny garnizon niemiecki przedstawiał się w tym czasie dla nas bardzo groźnie.

Walenty Roszczak mianuje sołtysami: Muche Piotra w Ochli, Florkowskiego Stanisława w Bułakowie, Matylę Józefa w Wziąchowie. Wymienieni otrzymali jednocześnie polecenie zorganizowania Straży Ludowej w wspomnianych miejscowościach.

Komendantem Straży Ludowej w Wziąchowie był Fabisiak Jan. Mając do pomocy Matylę Józefa i Stróżewskiego Józefa.

(Spis uczestników Straży Ludowej w Głuchowie zawiera załącznik nr 2.)

W dniu 14 stycznia przybywa do Pogorzeli Komendant Baonu Koźmińskiego, ppor. Modlibowski Józef w celu dokonania przeglądu naszego oddziału. Z dniem 15 stycznia 1919 r. wcieleni zostajemy w szeregi I-go Baonu Koźmińskiego jako „Oddział Pogorzelski". Każdy z nas podpisuje zobowiązanie do służby wojskowej i otrzymuje legitymację według niżej podanego wzoru:

Wykaz wojskowy | Oddział Pogorzela

Nr pamiętnika Oddz. Pogorzela	Imię, nazwisko i miejsce zamieszk.	urodzony	Pułk
Nr 19	Edward Busza Pogorzela	2. 4. 1900	
		gdzie	Komp.
Pieczęć Komenda Koźmin		w Pogorzeli	

Modlibowski podporucz. i komend. batal.

Komend. Oddziału Roszczak.

16 stycznia przybywa do Pogorzeli lekarz baonu Dr. Tomasz Błażejczyk z Koźmina i przeprowadza badanie lekarskie naszego oddziału; Uznaje on 65 zdolnych do służby wojskowej, a 11 druhów odstawia jako niezdolnych do służby frontowej. Są to przeważnie tacy druhowie, którzy z wojny światowej wrócili jako inwalidzi, względnie fizycznie słabo rozwinięci. (Nazwiska ich są następujące: Bolewicki Franciszek, Bolewicki Jan, Busza Tadeusz, Foltynowicz Kazimierz, Foltynowicz Leon, Foltynowicz Stanisław, Owsianowski Kazimierz, Stangierski Stefan, Powidzki Stanisław, Nowacki Wawrzyn, Witkowiak Walenty).

I tu tkwi dramat wielu, którzy sterali swoje siły za obcą sprawę, gdy wybiła godzina walki o wolność własnej Ojczyzny, nie mieli już niestety sił do walki w polu.

17 stycznia otrzymujemy pierwszy żołd, który wypłaca nam Miskiewicz Antoni z Koźmina. Z dniem tym rozpoczyna się normalne szkolenie naszego oddziału. Wszelkie zbiórki odbywają się w lokalu Przybylskiego Aleksandra i stamtąd maszerujemy codziennie wesoło ze śpiewem przez rynek i ulicę Krobską na ćwiczenia. Mam wrażenie, że melodie piosenek: „Hej strzelcy wraz" — „Łączko, łączko zielona" — do dzisiejszego dnia chyba jeszcze obijają się o uszy wszystkich uczestników naszego oddziału, a zapewne i całego obywatelstwa pogorzelskiego. Przeważnie wyprowadzano nas na ośnieżone pola, koło strzelnicy Bractwa Kurkowego i tutaj przy niezłym mrozie odbywaliśmy ćwiczenia polowe. Cwiczyliśmy te ulubione tyraliery. Oddział — „kierunek wieś Głuchów" — „odstęp 5 kroków" — „w tyraliery". to było prawie na porządku dziennym u naszego naczelnika. Dla urozmaicenia programu ćwiczeń było też — „padnij", ‚powstań"!. Cwiczyliśmy również dość dużo musztry, żeby trochę wiarę „wyszlifować". Tak przynajmniej nasi „groźni" sekcyjni zawsze mówili. Pamiętam, jak wówczas naczelnik polecił mi doskonalenie w domu brata mego Zygmunta, jedynego rekruta jaki znalazł się w naszym oddziele. Szczerze mówiąc nie miałem z tym rozkazem dużo kłopotu, gdyż rekrut sam gorliwie ćwiczył chwyty bronią, zwroty i t.d. i za kilka już dni dorównał nam wojskowym. Ponieważ nie mieliśmy jeszcze regulaminów polskich używano wówczas na placu ćwiczeń komendy niemieckiej. (Najgorzej było z tą przeklętą tyralierą). Mimo to odbywaliśmy wszystkie ćwiczenia z wielką ochotą zapałem i humorem. Czyszczenie broni i różne apele, odbywały się codziennie. W czasie tym słyszymy często odgłosy strzałów armatnych i złość nas bierze na szwabów. Chcemy się bić. Marzeniom naszym stało się w krótce zadość. Od 27 stycznia stajemy w ostrym pogotowiu, a 31 tegoż miesiąca otrzymaliśmy rozkaz do wyruszenia na front. Podniecenie i radość ogarnęła wszystkich. W dniu tym do późnej nocy przygotowujemy się do wymarszu. Naczelnik nasz Roszczak Wacław zdaje agendy bezpieczeństwa miasta i pozostałą broń: Przybylskiemu Nikodemowi i Mikstackiemu Stanisławowi.

Komenda Wojskowa w Koźminie mianowała Przybylskiego Nikodema Komendantem Straży Obywatelskiej miasta i obwodu (wójtostwa). Funkcję sekretarza pełnił syn jego Antoni. Poniżej legitymacja Przybylskiego Nikodema, wystawiona przez Komendę Wojskową w Koźminie i Zach. Straż Obywatelską.

Komenda
wojskowa Koźmin

LEGITYMACJA.

Pan Przybylski Nikodem, Komendant Straży Obywatelskiej w Pogorzeli ma pozwoleństwo przebywania po za domem po godz. 11-ej wieczorem; jest również upoważniony do podróżowania w obrębie powiatu.

Pieczęć
Komenda Koźmin

Komenda wojskowa
Modlibowski.

Koźmin. dnia 17 lutego 1919.

Biuro Zach. Str. Obyw.
na pow. Koźmin. Koźmin, dnia 14. 8. rok 1920.

LEGITYMACJA.

Okaziciel niniejszego pan Nikodem Przybylski jest dowódcą obwodu Pogorzela i zarazem jest upoważniony do organizowania Zach. Str. Ob. w swoim obwodzie.

Uprasza się wszelkie władze o udzielenie wyżej wymienionemu wszelkiej pomocy.

Pieczęć
Komenda Powiatowa Zachodniej Straży Obywatelskiej, na powiat Koźmiński.

w z.
(—) Witold Wieczerski
Komenda Zach. Str. Ob.
na pow. Koźmin.

1 lutego po południu, żegnani serdecznie przez społeczeństwo opuszczamy w podniosłym nastroju nasze miasteczko



Roszczak Wacław
Naczelnik Oddziału Powstańców Pogorzelskich.

rodzinne. Dziwne opanowało nas podniecenie, że idziemy na front. Wozami odjechaliśmy ze śpiewem do Koźmina.

Cieszyliśmy się, że nareszcie nadchodzi bitwa, serca biły mocno w piersiach — każdego paliła ochota do walki. Zapewne niejeden sobie nie zdawał sprawy, że może zginąć, a jeżeli i z tym się liczył, to napewno z uśmiechniętą twarzą złożyłby życie na ołtarzu Ojczyzny

Przypuszczam, że dziś każdy z uczestników zrozumie dlaczego nie zaraz, a dopiero po miesiącu istnienia naszej kompanii, wysłano nas na front.

Etapami bowiem musieliśmy wykonywać zadania jakie nas czekały. Po przejęciu urzędów od władz niemieckich, przeprowadzeniu rewizji za bronią i pacyfikacji terenu Pogorzeli i okolicy, władze wojskowe dopiero wówczas mogły użyć nas do tej najzaszczytniejszej pracy — do walki.

(Spis uczestników, którzy wyruszyli 1 lutego 1919 r z Pogorzeli na front wielkopolski podaje załącznik nr. 3.).

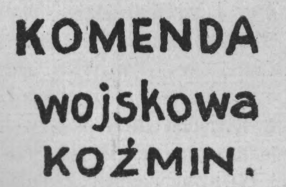
Pieczęcie naszych dowództw.



Komenda Straży Ludowej
Krotoszyn



Komenda Koźmin



Komenda Wojskowa
Koźmin



Komenda Straży Ludowej
Koźmin

ROZDZIAŁ II.

Nasza kompania na froncie wielkopolskim.

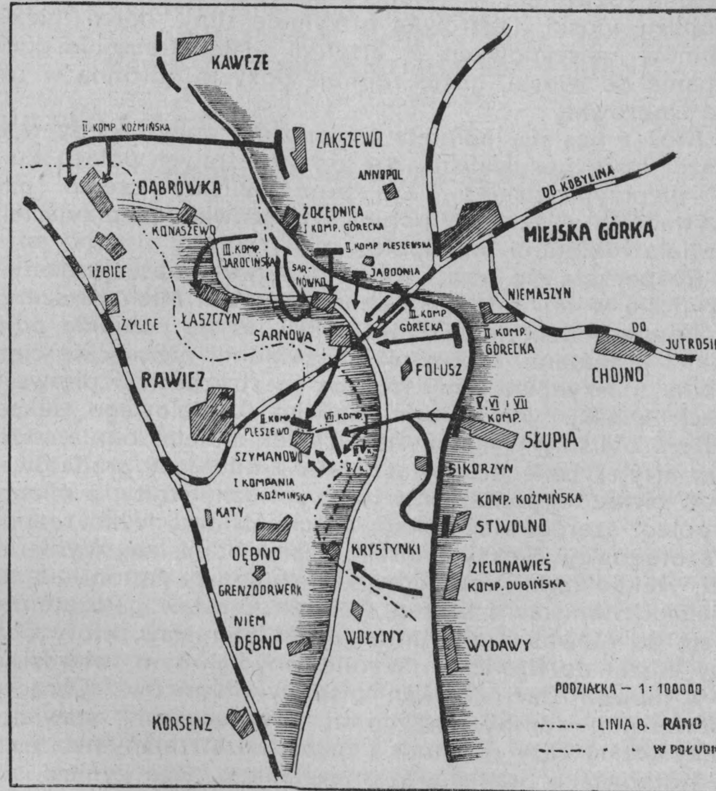
W Koźminie zakwaterowano nas w dawniejszym pałacu książąt Sapiehów. 2 lutego organizuje się z naszego Oddziału Pogorzelskiego 2 kompania I Batalionu Koźmińskiego. Dowódcą tego baonu był ppor. Modlibowski Józef, adiutantem sierż. Urbanowski Stanisław.

Na dowódcę kompanii wyznaczony został sierż. liniowy Wojciech Kucharczyk. Naszego naczelnika Roszczaka Wacława mianowano sierżantem sztabowym kompanii (stanowisko to odpowiada dzisiejszemu sierżantowi szefowi komp.) W Koźminie otrzymujemy brakujący ekwipunek i uzbrojenie. Według odpisu raportu I Baonu Koźmińskiego, który dostałem od por. rez. Podlewskiego Janusza (ówczesnego oficera werbunkowego i kwatermistrza baonu) otrzymaliśmy na front 7000 naboi do karabinów, 2000 naboi do karabina maszynowego i 200 granatów ręcznych (jajowych). Na każdego żołnierza wypadało więc po 80 naboi na cały czas trwania powstania. Pozatem przydzielono nam jeden ciężki karabin maszynowy wraz z obsługą pod d-twem sierż. Jarmińskiego Jana i dwóch sanitariuszy, Stan kompanii: 5 podoficerów i 67 żołnierzy. Patrol sanitarny strzelcy Leopold Wincenty i Szymański Stefan. Funkcje kucharza pełnił szereg. Ziętkiewicz Ignacy, a tabor powierzono „małemu" Gohlowi z Głuchowa. (Wykaz uczestników patrz załącznik nr. 4.)

4 lutego po wspólnej Komunii św. i przysiędze wyruszyliśmy wozami do Miejskiej Górki marszrutą: Kromolice-Starkowiec-Kobylin-Smolin-Dłoń. W Dłoni, w majątku ziemskim podejmowani byliśmy obiadem przez księżnę Drucko-Lubecką. W Miejskiej Górce powitał nas komendant Rady Ludowej powiatu rawickiego i pierwszy organizator II Pułku Strzelców Wielkopolskich ppor. Ignacy Busza, rodak z naszego miasteczka. W gorących słowach przemówił do nas, podkreślając poważną sytuację wojenną i zadanie jakie nas tutaj czeka.

Komenda w Miejskiej Górce, po niezupełnie udanym

ataku na Rawicz w nocy z 3 na 4-go lutego, otrzymawszy obecnie posiłki z Jarocina i naszą kompanię, postanowiła w nocy z 5 na 6-go lutego ponownie natrzeć na Rawicz. — W natarciu tym otrzymała nasza kompania rozkaz zdobyć Dąbrówkę i osłaniać prawe skrzydło nacierających oddziałów. Kompania wzmocniona dwoma sekcjami 1. komp. Jarocińskiej, wchodziła w skład baonu Sremskiego. Łączność na lewo mieliśmy z kompanią Jarocińską. Dla orientacji załączam plan bitwy pod Rawiczem.



Ogólny plan bitwy pod Rawiczem
w nocy z 5/6 lutego 1919 r.

O godz. 10-tej wieczorem maszerujemy z Miejskiej Górki do Zakrzewa, skąd w nocy wyruszamy marszem ubezpieczonym przez Folwark Antoniewo, koło leśniczówki na północ od tego folwarku, dalej przez Las Kawiecki drogą Gierla-

chowa. Straż przednią prowadził osobiście dowódca komp. sierż. Kucharczyk. Na zachodnim skraju lasu od folwarku Antoniewo rozczłonkowaliśmy się i szliśmy w szyku bojowym naprzełaj ku Dąbrówce. Noc była wówczas dość widna i o podejściu lub zaskoczeniu wroga w tych warunkach nie mogło być mowy. Droga była uciążliwa, gdyż posuwaliśmy się przeważnie lasami i polami po dość wielkim śniegu.

Kompania, spostrzeżona przez placówkę niemiecką zostaje ostrzeliwana. Wykorzystując chwilową przerwę ogniową kompania rozwinięta w tyralierę posuwa się szybko naprzód. W pobliżu wioski Dąbrówka otrzymuje silny ogień ciężkich karabinów maszynowych i artylerii. Nieustraszenie dociera kompania do wioski, gdzie zajmuje pozycję obronną w rowie przed Dąbrówką.

Któż z nas nie pamięta tej mroźnej nocy, kiedy w największej ciszy posuwaliśmy się po ośnieżonych polach ku pozycji nieprzyjacielskiej. Zmuszeni byliśmy często padać i ukrywać się w śniegu, ponieważ placówka nieprzyjacielska oświetlała rakietami przedpole.

Rozpoczęła się teraz walka ogniowa z naszej strony. — Wsławił się w tej bitwie st. szer. Szynalski Michał i szeregowiec Lammel Henryk. Obaj przebyli las na południe od Dąbrówki i granatami ręcznymi ubezwładnili niemieckie ciężkie karabiny maszynowe, umieszczone na strychach w pierwszych domach wioski. Mimo odniesionego częściowego sukcesu, zmuszeni byliśmy wycofać się wskutek silnego ognia, szczególnie artyleryjskiego, miotaczy min i miotaczy granatów.

W bitwie tej ponieśliśmy dość poważne straty, a mianowicie: poległ szeregowiec Kotkowiak Stanisław, ciężko ranni zostali szeregowcy: Aleksy Andrzej, Kubiak Stanisław, Wybieralski Józef, lekko ranni: szeregowiec Foltynowicz Antoni, st. szer. Musielski Stanisław i szereg. Peliński Czesław. Pozatem dostał się do niewoli szer. Andrzejewski Stanisław, który odstawiony został do Rawicza. Wymieniony jak sam twierdzi, doznał w niewoli dużo szykan z strony Niemców. Chcąc wymusić na nim zdrady naszych sił powstańczych, stawiali go Niemcy cztery razy pod mur i grozili rozstrzelaniem. Zwłoki ś. p. Kotkowiaka Stanisława z narażeniem życia wynieśli z pola bitwy: Andrzejewski Antoni, Gabryelczyk Stanisław i Roszczak Antoni. Jak później dowiedzieliśmy się siła nieprzyjacielska liczyła 130 żołnierzy, 6 c. k. m., 2 miotacze granatów, 1 miotacz min, 4 armaty wraz z obsługą, prócz tego otrzymali Niemcy w dniu bitwy posiłki pociągiem pancernym w sile około 250 żołnierzy. Niemcy zatrwożeni naszym atakiem opuścili Dąbrówkę tej samej nocy. W gazecie „Rawitscher Zeitung" zamieszczono artykuł zatytułowany „Gegenstoss in unserem Besitz", dotyczący bitwy pod Dąbrówką, którego autentyczną treść podaję również w tłumaczeniu.

„Gegenstoss in unserem Besitz. Ein mit übermacht gegen Eichenbronn geführter feindlicher Angriff wurde glatt abgewiesen. Der Feind erlitt stärke Verluste und liess Waffen zurück. Bis 11 Uhr vormittags sind ausser Sarne und Sarnowko alle Orte wieder in unserer Hand. Ein Panzerzug aus Lissa beteiligte sich hervorragend an den Kämpfen. Verstärkungen sind unterwegs.

Alle anderen Berichte über die Kämpfe bei Rawitsch entsprechen nicht der Wahrheit".

Tłumaczenie.

Kontratak na nasze pozycje:

Atak nieprzyjaciela przy przeważających siłach na Dąbrówkę odparto bez wysiłku. Nieprzyjaciel doznał b. poważnych strat, pozostawiając broń na placu boju Do godz. 11-ej prócz Sarnowa i Sarnówka wszystkie pozycje znalazły się znowu w naszych rękach. W bitwie brał udział pociąg pancerny z Leszna. Posiłki w drodze. Wszystkie inne wiadomości z placu boju pod Rawiczem nie polegają na prawdzie.

Na nas młodych żołnierzy wywarł silne wrażenie pierwszy nasz chrzest ogniowy. Smutny odwrót z zwłokami śp. szereg. Kotkowiaka Stanisława i z rannymi towarzyszami broni, zapewne pozostawiła niezatarte na zawsze wspomnienia u wszystkich uczestników tej pierwszej naszej bitwy.

Odbiegnę na chwilę od tematu dalszych dziejów naszej kompanii i opiszę krótko pogrzeb śp. Kotkowiaka Stanisława, pierwszego poległego żołnierza polskiego z naszego miasteczka. Otóż zwłoki jego przewiezione zostały do Pogorzeli dnia 11 lutego i pochowane na miejscowym cmentarzu. Pogrzeb przybrał charakter wielkiej manifestacji. Na spotkanie zwłok wyszedł tłum ludzi za miasto na drogę prowadzącą do Gostynia i oczekiwał tam na ten smutny orszak i trumnę ubraną wieńcami świerkowymi przez towarzyszy broni. W pogrzebie wzięły udział wszystkie stowarzyszenia i prawie całe obywatelstwo. Miasto tonęło w powodzi sztandarów i chorągwi zaopatrzonych w krepę żałobną. Nad grobem przemówił ks. proboszcz Czerwiński i sierż. sztabowy Roszczak Wacław, który żegnał towarzysza w imieniu naszym, nie przeczuwając, że i jemu wkrótce zdradziecka kula pierś przeszyje.

Dla orientacji podaję, że zdobycie Rawicza nie powiodło się również poraz drugi. Poszczególne kompanie wycofują

się i zajmują wyznaczone odcinki obronne. Nasza kompania wycofuje się przez Zakrzewo do wsi Zołądnicy ze zadaniem zajęcia tam pozycji obronnej. Kwaterujemy w dzień we wiosce, a w nocy wszyscy razem w piwnicy tamtejszego folwarku. Kompania wystawia dwie placówki, jedną na drodze do Sarnowa, drugą na drodze polnej do Laszczyna.

Niemcy po zajęciu Sarnowa nacierają 6 lutego po południu pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego na naszą wioskę. Kompania broni się dzielnie i zmusza ich do odwrotu. Następnego dnia 7 lutego w nocy Niemcy ponownie próbują wziąć Zołędnice. Wysłane ich patrole, stwierdzone przez nasze czujki, zostały ostrzeliwane i zbiegły. Zabito i zraniono wówczas jednego Niemca, którego zabrano do niewoli. 14 bm. po południu poraz trzeci atakują Niemcy wieś, lecz i tym razem zostają odparci i ponoszą poważne straty.

Pamiętam, że noce wówczas były mroźne, a silne wiatry i zadymki śnieżne utrudniały nocną służbę ubezpieczeń. Poczucie jednak, że pełni się służbę niezwykłej wagi i odpowiedzialności, że ubezpiecza się odpoczywających kolegów dało nam silną wolę wytrwania i przezwyciężenia wszystkiego. Artyleria niemiecka bezustannie bombardowała wioskę. Groźne wspomnienie z naszych działań wynieśliśmy prawie wszyscy z tej wioski, która przedstawiała obraz gruzów i lejów zrytych od nieprzyjacielskich granatów, nie szczędząc i folwarku, w którym kwaterowaliśmy. Pamiętam, że w sąsiedniej kompanii rozszarpał granat artyleryjski w drobne kawałki żołnierza stojącego na czujce. Ludność strwożona bezustannym hukiem armat, opuściła wraz z dobytkiem swoje strzechy rodzinne i schroniła się w okolicznych wsiach. Co do nas, to możemy dziś śmiało twierdzić, że tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności uniknęliśmy jakichkolwiek strat. Trudno wyrazić jaka żałość panowała w naszych sercach, że my Polacy walczyć zmuszeni byliśmy bez tej potężnej broni, której wróg miał pod dostatkiem.

15 bm. zluzowani przez kompanię Jarocińską pomaszerowaliśmy do Szurkowa. Przebywając tutaj na krótkim odpoczynku, byliśmy jednak co chwilę alarmowani. Następnego dnia idzie oddział w sile dwuch sekcji na rozpoznanie pod dowództwem Foltynowicza Józefa do Kawca i wyrzuca stamtąd drobne oddziały nieprzyjacielskie. W Szurkowie spędziliśmy kilka wesołych dni, podejmowani gościnnie przez tamt. ludność. Rodziny nasze również o nas pamiętały, czego dowodem były liczne odwiedziny i podarunki w postaci cygar i papierosów. Tutaj otrzymaliśmy 64 nowych towarzyszów broni i z dniem 24 lutego kompania nasza wchodzi w skład 11 Pułku Strzelców Wielkopolskich, jako 12 kompania III Batalionu, który wywodził się z dawniejszego pierwszego Baonu Jutrosińskiego.

Od 26 lutego do 7 marca przebywa kompania w Jutrosinie, wraz z innymi kompaniami III Batalionu pełni służbę wartowniczą i normalne ćwiczenia wojskowe.

W końcu lutego nastąpiło zawieszenie broni między zwycięską Koalicją, a Niemcami. Niemcy zmuszeni byli przyjąć podyktowane im przez Marszałka Focha nowe dodatkowe warunki, a jeden z nich brzmi: Niemcy muszą niezwłocznie zaprzestać wielkiej ofenzywy przeciw Polakom w Poznańskim. Wkrótce wyznaczona została linia demarkacyjna, której Niemcom przekraczać nie było wolno.

8 marca wyrusza kompania z Jutrosina na odcinek linii demarkacyjnej i obejmuje miejscowości Janowo—Zaborowo—Wielki Bór—Zmysłowo—Nadstawem do Rudy włącznie. Dowództwo kompanii znajduje się we Wielkim Borze. Mimo ustalonej linii demarkacyjnej, liczne potyczki przypominały nam ustawicznie, że to jeszcze wojna z Niemcami.

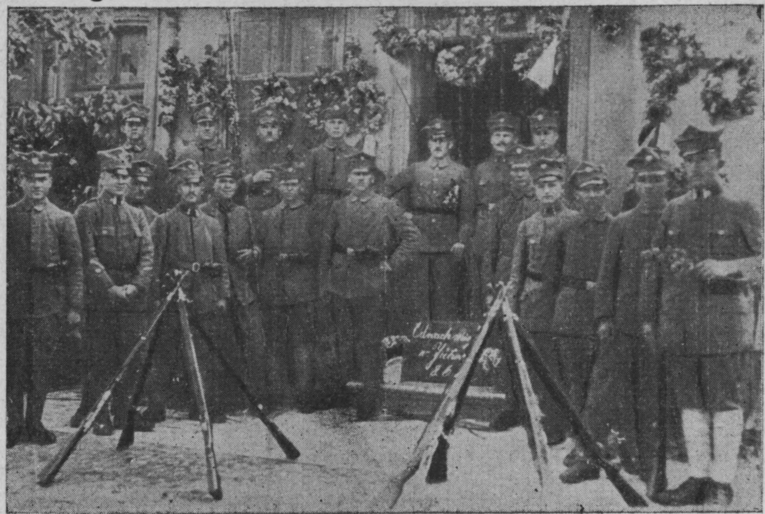
W tym czasie rozkazem dowódcy III Baonu wychodzą pierwsze awanse. Mianowani zostali:

1) Plutonowymi: kapral Foltynowicz Józef
„ Szynalski Michał
2) Kapralami: st. żołnierz Marcinek Franciszek
„ Musielski Stanisław
„ Nader Stanisław
„ Smektała Franciszek
3) St. żołnierzami: szereg. Andrzejewski Antoni
„ Busza Edward
„ Chmielewski Andrzej
„ Lammel Henryk
„ Wunsch Stanisław

7 kwietnia obejmuje kompania odcinek graniczny Pomocno—Zaorle—Sowy. 9 kwietnia wieczorem wyrusza silny patrol pod osobistem dowództem naszego d-cy kompanii sierż. Kucharczyka wzdłuż wyżej oznaczonej linii. W czasie tej akcji placówka Sowy wystawia odwód blisko granicy. Pod Olszą na południe od miejscowości Białykał natrafia patrol ten na placówkę niemiecką. Wywiązuje się walka ogniowa, w której ginie rozszarpany od granatu ręcznego sierż. Kucharczyk Wojciech. Smierć jego wywołuje wielkie przygnębienie wśród nas, gdyż straciliśmy dzielnego i bardzo dobrego dowódcę. Po zwłoki jego udali się jako parlamentariusze szereg. Pawłowski Ignacy, Niemiec Bitterman Henryk i Polka Lisiecka Maria, których wyznaczył kapral Roszczak Antoni. Zwłoki te otrzymali po długich pertraktacjach. Dodać tutaj należy, że Maria Lisiecka urodzona 8. VI. 1866 r. w Sowach, oddała wielkie

usługi odwachowi na odcinku Sowy, gdyż jako staruszka nie podejrzewana przez Niemców przechodziła przez granicę demarkacyjną bez wielkich przeszkód i informowała nasze wojsko o wszelkich ruchach wojsk nieprzyjacielskich.

Ciało śp. sierż. Kucharczyka eksportowane zostało do Ostrowa, jego miejscowości rodzinnej. W pogrzebie bierze udział również delegacja z kompanii. Dekretem Naczelnej Rady Ludowej nr. 44 zostaje śp. sierż. Kucharczyk Wojciech mianowany podporucznikiem.



Odwach w Jutrosinie 1919.

Dowództwo kompanii obejmuje sierż. sztabowy Roszczak Wacław, w maju mianowany podporucznikiem. Funkcję sierżanta szefa kompanii powierzono plutonowemu Foltynowiczowi Józefowi.

25 kwietnia wyrusza cały III Batalion a wraz i z nim kompania do Krotoszyna i odbywa tam ćwiczenia wojskowe do 10 maja. W tym czasie umiera 2 maja w szpitalu garnizonowym plut. Szynalski Michał. Znów traci kompania bardzo dzielnego podoficera, który cieszył się wielkim zaufaniem u przełożonych i wielką sympatią wśród nas. Zwłoki jego pochowane zostały 4 maja w Pogorzeli.

11 maja wraca nasz Baon z Krotoszyna do Jutrosina. Kompania obejmuje znów swój dawniejszy odcinek.

18 czerwca wyrusza Baon na odpoczynek do Ostrowa

skąd 11 lipca poraz trzeci wraca do Jutrosina. Kompania nasza ponownie obejmuje swój odcinek na dawniejszej linii demarkacyjnej. W tym czasie wychodzą dalsze awanse:

Kapralami zostali: starszy żołnierz Gabryelczyk Stanisław
„ „ Gajewski Czesław
„ „ Nowak Antoni
„ „ Smektała Franciszek

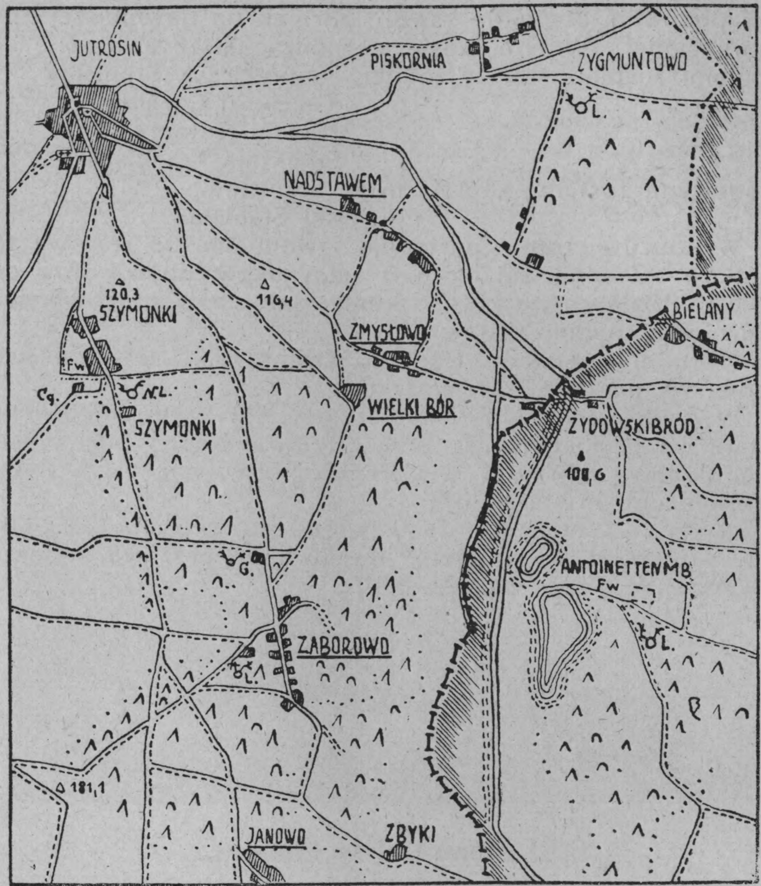
Plutonowymi zostali: kapral Nader Stanisław
„ Musielski Stanisław

W końcu sierpnia następuje zwolnienie do rezerwy st. roczników. Zwalnia się również jedynaków, ubywa dużo do innych oddziałów i na różne kursy tak, że „Pogorzelaków” niedużo w kompanii zostało.

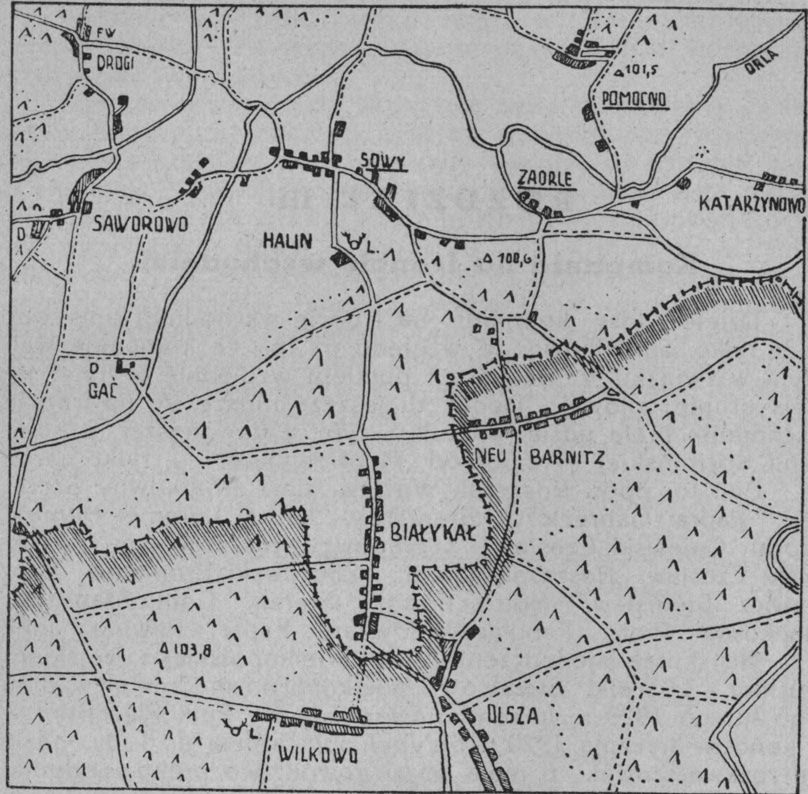
9 grudnia maszeruje Baon do Krotoszyna. Jako miejsce postoju, wyznaczono nam Raszków.

W dniach od 17 do 19 stycznia 1929 r. po podpisaniu traktatu wersalskiego, nasz pułk zajmował Kępno oraz części Poznańskiego i Śląska, a przyznane Polsce na mocy wyżej wspomnianego traktatu.

W dniu 21 stycznia 1920 roku zluzowaliśmy 12 pułk, który rozlokował się w rejonie Kępna i Ostrzeszowa, oczekując wyjazdu na front bolszewicki.



Kompania na linii demarkacyjnej pod Jutrosinem w marcu 1919 roku.



Kompania na linii demarkacyjnej w kwietniu 1919 r.

ROZDZIAŁ III.

Kompania na froncie wschodnim.

Dzieje i losy kompanii na froncie wschodnim opisywać będę tylko ogólnikowo, ze względu na to, że kompania walczyła w związku z Baonem i pułkiem względnie w innej jakiejś grupie bojowej. Dodać tu jeszcze muszę, że na froncie wschodnim brała udział w pułku tym z dawniejszej 2 kompanii Koźmińskiej — z pośród „Pogorzelaków" — tylko garstka. Byli to: ppor. Roszczak Wacław, sierż. Roszkowny Szczepan, kapral Gabryelczyk Stanisław, kapral Lammel Henryk, kapral Gajewski Czesław, szeregowcy Roszczak Jan I., Peliński Czesław, Roszczak Jan II., Zborowski Bronisław, Łankiewicz Stanisław, Wojciechowski Stefan, Gohl Stanisław, Maćkowiak Piotr, Fengler Władysław, kapral Pawuła i inni.

Na skutek zjednoczenia armii wielkopolskiej z wojskiem polskim, 11 Pułk. Strzelców Wielkopolskich, został w dniu 5-go lutego 1920 r. przemianowany na 69. Pułk Piechoty. — Z końcem stycznia 1920 r. przybył pułk koleją do Lidy, gdzie się rozkwaterował. 6 maja objął dowództwo pułku podpułk. Taczak Stanisław, pierwszy dowódca wojsk wielkopolskich z czasów Powstania Wielkopolskiego (obecnie generał brygady w stanie spoczynku).

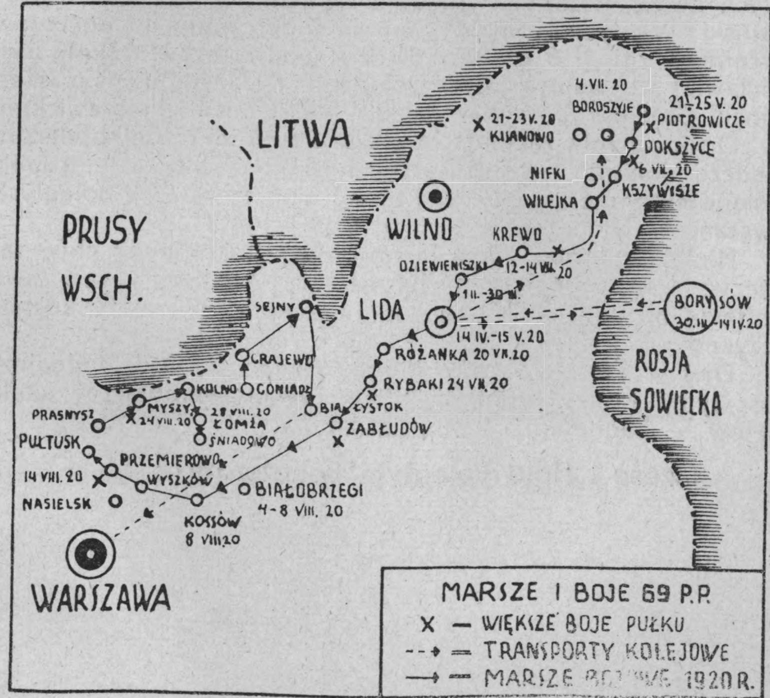
17 maja 1920 r. wyruszają poszczególne Baony na front bojowy. Pułk bierze udział we walkach nad Górną Berezyną, dalej podczas odwrotu i kontrofenzywie czerwcowej.

III. Baon wyrusza przez Mołodeczno do wsi Porpliszcza. Z czasów walk nad Górną Berezyną przytoczę jedną bitwę, w której Baon, a z nim i nasza kompania przechodziła ciężkie dni. Było to pod Zachołowem. Bolszewicy w przeważającej sile atakowali czterokrotnie pozycje Baonu. Każdy atak został dzielnie odparty i dopiero pod naciskiem przeważających sił nieprzyjacielskich została nasza pozycja zdobyta.

W dniu 2. VII. 1920 r. w okolicy Głębokiego wysłany został z patrolem kapral Lammel Henryk na tyły bolszewickie. Patrol ten wykonał pozorowany atak, który doskonale się udał, a bolszewicy w popłochu rozpoczęli odwrót.

W akcji tej został ciężko ranny w kręgosłup kapral Lammel Henryk. Za okazane wtedy męstwo został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Podczas odwrotu pod Warszawę został 11 sierpnia 1920r. ciężko ranny ppor. Roszczak Wacław w bitwie pod Kosowem, gdzie nasze oddziały zmuszone były wycofać się wskutek braku amunicji. Gdy ciężko rannemu uścisnął dłoń D-ca pułku ppułkownik Taczak, prawie ostatnim tchem wyrzekł ppor. Roszczak wzruszające słowa: „Wszystko dla Ojczyzny — Panie Pułkowniku". (Fakt ten opowiedział mi obecny generał bryg. Taczak.) Śmiertelnie rannego odwieźli na wozie amunicyjnym do czołówki sanitarnej kapral Gabryelczyk Stanisław i Roszczak Jan II. Wskutek upływu krwi zakończył on trzy dni potem swoje młode życie w szpitalu wojskowym w Warszawie. Zwłoki naszego dzielnego naczelnika oddziału powstańców, a późniejszego dowódcy 12-tej kompanii 11. Pułku Strzelców Wielkopolskich, spoczywają w Warszawie na cmentarzu wojskowym na Powązkach. — Wieść o śmierci ś.p. ppor.



Marsze i boje 69. p. p.

Roszczaka okryła żałobą całe nasze miasto rodzinne. Ks. prob. Czerwiński odprawił nabożeństwo żałobne, za spokój duszy i wygłosił kazanie, w którym podkreślił zasługi Jego względem Ojczyzny.

W słynnej bitwie warszawskiej zajął pułk 14 sierpnia linię Kikoły—Orzechowo. — Łączność na prawo miał pułk z 7 brygadą rezerwową, w lewo z załogą twierdzy Modlin. — Pułk otrzymał rozkaz przeprowadzenia akcji na Nasielsk—Pułtusk. Podczas wyprawy Myszynickiej został śmiertelnie ranny ppor. Busza Ignacy, który dwa dni później zmarł w szpitalu w Ostrołęce. Zwłoki jego przewiezione zostały w 1920r. do Rawicza, gdzie je też pochowano na cmentarzu wojskowym.

We wrześniu został pułk wyznaczony na obsadzenie linii demarkacyjnej Polsko-Litewskiej w okolicy Sejny.

29 listopada pułk zluzowany przez 41. p. p. odjechał transportem przez Warszawę do Bydgoszczy. Później przeniósł się pułk 1921 r. do Gniezna, do swego stałego miejsca postoju.

Na zakończenie nadmienić jeszcze muszę, że wśród poległych naszej kompanii znajdują się również ś.p. szer. Matyklasiński Władysław, który odkomenderowany do pociągów pancernych zginął 6 czerwca 1919 r. pod Dąbrówką (koło Inowrocławia) we walce z „Grenzschutzem". Następnie ś.p. szer. Peliński Czesław poległ w 1920 r. na froncie bolszewickim.

O rozmachu i zaciętości walk w Powstaniu Wielkopolskim świadczą dobitnie wzdłuż całych naszych zachodnich granic, rozsiane skromne mogiły, w których spoczywa 1714 poległych Powstańców - Bohaterów.

Niniejszy krótki zarys historii naszej kompanii chcę zakończyć wspomnieniem tych, którzy składając życie swe w ofierze na polu walki, dali nam przykład jak należy kochać Ojczyznę.

Dziś w 20-tą rocznicę bohaterskiego porywu, oddajmy cześć tym, którzy wolność Wielkopolski wyrąbali w skale dziejów — bagnetem i krwią serdeczną.

Cześć i Hołd Poległym Bohaterom!



Pomnik ku czci poległych powstańców w Pogorzeli.

DODATEK

Działalność Straży Obywatelskiej i Czerwonego Krzyża w Pogorzeli.

Podczas najazdu bolszewickiego w roku 1920 na Warszawę tworzyła się w całej Wielkopolsce tak zwana Zachodnia Straż Obywatelska. Pogorzelska Straż wchodzi jako 3-cia kompania w skład Zachodniej Straży Obywatelskiej powiatu Koźmińskiego, której komendantem był aptekarz Balcerek Wacław, później Borowski Walenty, a adiutantem dyrektor Szkoły Ogrodniczej, Marciniec Józef obaj z Koźmina. Dowódcą 3-ciej kompanii mianowano Mikstackiego Stanisława. (Poniżej zaświadczenie nominacyjne wymienionego).

Główna Komenda
Zachodn. Straży Obyw.

Wydział .... Poznań, dnia 24 sierpnia 1920 r.
Referat ....
Dz. nr.

NOMINACJA

Pana Stanisława Mikstackiego z Pogorzeli mianuję dowódcą Zachodniej Straży Obywatelskiej dzielnicy Pogorzela w powiecie Koźmińskim.

Uprasza się wszystkie władze o udzielenie mu w razie potrzeby wszelkiej pomocy i poparcia.

(LS.) Sniegocki
Komendant Zach. Str. Obyw.
na Województwo Poznań.

Funkcję sierżanta sztabowego pełnił Kaniewski Ignacy, a sekretarza Krajka Józef. Kompania obejmowała wszystkich obywateli od 16 do lat 50 z Pogorzeli i z okolicy. Zadaniem jej było utrzymanie ładu i bezpieczeństwa. Odwach kompanii mieścił się w magistracie, w lokalu Kasy Miejskiej. Prócz

służby wartowniczej, obowiązani byli wszyscy członkowie zgłosić się dwa razy tygodniowo na zbiórki, które odbywały się na rynku (Rozkazy powołania wykazuje załącznik nr. 7). Stawała wówczas dość pokaźna liczba, około 500 mężczyzn, wszyscy zaopatrzeni w opaski biało-czerwone. Po każdej takiej zbiórce odbył się wymarsz na ćwiczenia. Za nimi kroczył tabor wozów z kotłami kuchennymi. Kompania dysponowała 200 karabinami otrzymanymi z Koźmina i poza tym sztucerami i dubeltówkami zarekwirowanymi przez nasz oddział. Jak widzimy to nasi ojcowie nie próżnowali, gdyż i oni „bawili się" w wojsko.

Niemcy niełaskawie patrzyli na to wojsko, często bowiem zbierali się potajemnie na narady. Z tego też powodu trzeba było ich mieć na oku; podejrzewani stawać musieli do kontroli, którą nakazywał dowódca kompanii.

Do Straży Obywatelskiej należeli również młodzi chłopcy przedpoborowi od lat 18—20. Oddano ich pod komendę kaprala Roszczaka Antoniego, który po ukończeniu w październiku 1920 r. kursu dla szarżowanych wojska liniowego i zapasowego w Szkole Oficerskiej przy Komendzie Z. St. O. na Województwo Poznańskie, mianowany został 14 XII. 1920 r. dowódcą III. kompanii a pana Mikstackiego Stanisława mianowano komendantem dzielnicowym.

Komenda Pow. Zach.
Straży Obywatelskiej
w Koźminie.

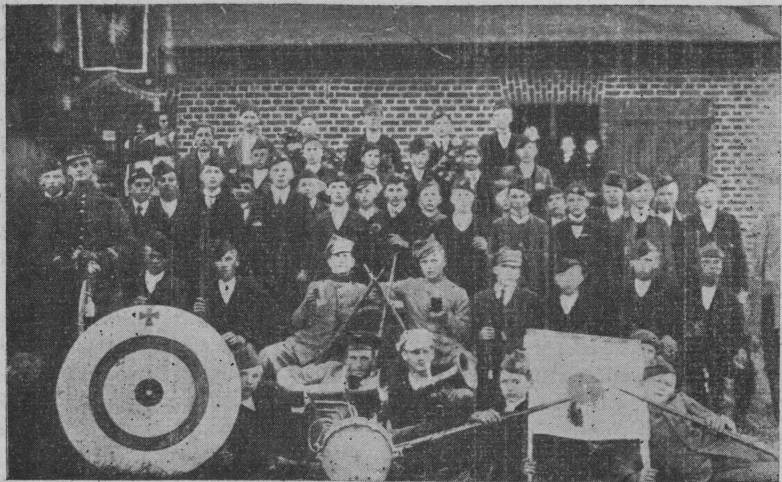
LEGITYMACJA.

Pana Roszczaka Antoniego z Pogorzeli mianuję dowódcą III. komp. Baonu Koźmińskiego Zachodniej Straży Obywatelskiej w Pogorzeli.

(PS.) Koźmin, 14. XII. 1920 r.

Za zgodność: W. Borowski
Józef Marciniec Komendant Pow. Zach.
adiutant. Str. Obywatelskiej.

Młodzież tą ćwiczono w strzelaniu, mustrze i służbie polowej.



Ostre strzelania rocz. młodsz. dnia 14. VI. 1920 r.

I kobiety pracowały w tym czasie gorliwie dla Ojczyzny. Członkinie Czerwonego Krzyża z paniami Barczakową Marianną i prezeską Buszową Pelagią na czele, organizowały akcję doraźnej pomocy dla uchodźców z kresów wschodniem, którzy przed nawałą bolszewicką zmuszeni byli opuścić swoje strzechy rodzinne.

Do Pogorzeli przybył koleją transport około 60 takich uciekinierów z rodzinami. Tych trzeba było żywić i porozdzielać na kwatery. Poza tym na apel Komitetu Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu zbierają członkinie Czerwonego Krzyża wspólnie z członkami Straży Obywatelskiej, produkty rolne i gotówkę na cele plebiscytu Górnego Śląska i na Wileńszczyznę, tą dzielnicę Polski, która została najbardziej dotknięta klęską wojenną.

Rezultat zbiórek tych — 2 wagony ziemniaków, 1 wagon żyta, duża ilość odzieży, obuwia i gotówki uzyskanej ze sprzedaży znaczków podatkowych na plebiscyt świadczą wymownie o ofiarności społeczeństwa Pogorzelskiego.

W końcu wspomnieć chcę jeszcze parę słów o przyjęciu jakiego doznali żołnierze z Pogorzeli i okolicy powracający z wojny polsko-bolszewickiej do swoich domów.

Obywatelstwo wita ich na rynku w Pogorzeli.



Przyjęcie żołnierzy z frontu dnia 16. I. 1921 r.

Po uroczystym nabożeństwie i złożeniu hołdu na cześć poległych powstańców, odbył się wspólny obiad żołnierski. — Zeszła się znów wiara powstańców razem i gawędziła sobie o przeżyciach wojennych, które zawsze każdy żołnierz najmilej wspomina.

Załącznik nr 1.

Spis członków Straży Ludowej miasta Pogorzeli organizowanej 14. XI. 1918 r.

Andrzejewski Antoni
Andrzejewski Stanisław
Andrzejewski Tomasz
Andrzejewski Wacław
Aleksy Andrzej
Antoniewicz Roman
Barczak Jan
Barczak Władysław
Bartkowiak Wojciech
Bączkiewicz Józef
Berek Stanisław
Biernacki Walenty
Bolewicki Jan
Bolewicki Franciszek
Bolewicki Ludwik
Bolewicki Wacław
Bolewicki Walenty
Boroński Roman
Busza Edward
Busza Tadeusz
Busza Zygmunt
Czwojda Tomasz
Domański Stanisław
Dąbkiewicz Wacław
Fengler Jan
Fengler Władysław
Figaszewski Jan
Filipiak Franciszek
Foltynowicz Antoni
Foltynowicz Franciszek
Foltynowicz Jan
Foltynowicz Józef
Foltynowicz Kazimierz
Foltynowicz Stanisław
Foltynowicz Wojciech
Frąckowiak Józef
Frąckowiak Stanisław
Fahner Leonard
Gajewski Czesław
Gorzelany Roman
Hyżyk Wawrzyn
Kaniewski Ignacy
Kaźmierczak Feliks
Krajka Jan
Krajka Józef
Krajka Ludwik
Kotkowiak Stanisław
Kubiak Józef
Krauze Józef
Lammel Henryk
Łankiewicz Marian
Łankiewicz Stanisław
Łuczkiewicz Wincenty
Maćkowiak Piotr
Maślankiewicz Kasper
Mąkowski Edward
Matyklasiński Władysław
Mąkowski Michał
Mikstacki Stanisław
Musielski Jan
Musielski Stanisław
Musielski Stefan
Nader Stanisław
Nader Walerian
Nawrocki Nikodem
Nowacki Wawrzyn
Orwat Wacław
Owsianowski Kazimierz
Pawłowski Ignacy
Pawłowski Kazimierz
Pietrasik Jan
Powidzki Stanisław
Praczyk Józef
Przybylski Aleksander
Przybylski Alojzy
Przybylski Antoni
Przybylski Nikodem
Roszkowny Szczepan
Roszczak Jan I
Roszczak Jan II
Roszczak Antoni
Roszczak Stanisław
Roszczak Walenty
Radajewski Bolesław
Robaszyński Jan
Schätzel Stanisław
Sierszulski Jan
Sierszulski Kazimierz
Skowroński Stanisław
Stangierski Stefan
Szynalski Michał
Tomicki Józef
Witkowiak Walenty
Wielicki Konrad
Wybierała Józef
Wunsch Jan
Wunsch Roman
Wunsch Stanisław
Zborowski Bronisław
Ziętkiewicz Ignacy
Zybała Kazimierz

Załącznik nr 2.

Spis członków Straży Ludowej w Głuchowie organizowanej w grudniu 1918 r.

Gabrylczyk Stan. przewod.
Brendel Ludwik
Eliasz Jan
Gohl Jan
Gohl Stanisław
Grześkowiak Antoni
Grześkowiak Jan
Hądzełek Wawrzyn
Kuliński Jan
Kubiak Stanisław
Klarczyk Stanisław
Kuliński Jan I.
Maćkowiak Piotr
Mikołajczyk Jan
Mielcarek Wojciech
Mielcarek Ignacy
Mikołajczyk Ignacy
Matyla Tomasz
Nowacki Wawrzyn
Peliński Czesław
Pluta Franciszek
Peliński Stanisław
Ruciński Franciszek
Trawiński Antoni
Turbański Stanisław
Waśkowiak Franciszek
Woźniak
Witkowiak Walenty
Wosiński Jakób
Wardyński Jan
Weber Łukasz

Głuchów, w grudniu 1918 r.

(—) Gabryelczyk Stanisław
Komendant Straży Ludowe

Załącznik nr 3.

Spis uczestników Kompanii Pogorzelskiej Baonu Koźmińskiego organizowanej 15. I. 1919 r. z Powstańców Wielkopolsk. z Pogorzeli i Głuchowa, którzy 1. II. 1919 r. wyruszyli na front.

Stopień	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Funkcja
sierżant	Roszczak Wacław	Pogorzela	D-ca Kompanii
„	Roszkowny Szczepan	„	d-ca plutonu
kapral	Foltynowicz Józef	„	„ „
„	Szynalski Michał	„	sekcyjny
st. szeregowiec	Gabryelczyk Stanisł.	Głuchów	„
	Gajewski Czesław	Pogorzela	„
	Musielski Stanisław	„	„
	Nader Stanisław	„	„
	Roszczak Antoni	„	„
	Waśkowiak Francisz.	Głuchów	„
	Wojciechowski Stef.	Pogorzela	„
szeregowiec	Aleksy Andrzej	„	
	Andrzejewski Antoni	„	
	Andrzejewski Ignacy	„	
	Andrzejewski Stanisł.	„	
	Antoniewicz Roman	„	
	Barczak Jan	„	
	Bartkowiak Wojciech	„	
	Biernacki Walenty	„	
	Bolewicki Walenty	„	
	Busza Edward	„	
	Busza Zygmunt	„	
	Foltynowicz Antoni	„	
	Foltynowicz Jan	„	
	Foltynowicz Wojciech	„	
	Fengler Władysław	„	
	Gohl Jan	Głuchów	
	Gohl Stanisław	“	
	Hyżyk Wawrzyn	Pogorzela	
	Kaźmierczak Feliks	„	
	Kotkowiak Stanisław	„	
	Kubiak Stanisław	Głuchów	
	Kuliński Jan	„	
	Lammel Henryk	Pogorzela	
	Łankiewicz Stanisław	„	
	Maćkowiak Piotr	Głuchów	

Stopień	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Funkcja
szeregowcy	Matyklasiński Wład.	Pogorzela	
	Orwat Wacław	„	
	Pawłowski Ignacy	„	
	Peliński Czesław	Głuchów	
	Pietrasik Jan	Pogorzela	
	Praczyk Józef	„	
	Przybylski Alofzy	„	
	Roszczak Jan I.	„	
	Roszczak Jan II.	„	
	Weber Łukasz	Głuchów	
	Wybierała Józef	Pogorzela	
	Wunsch Jan	„	
	Wunsch Stanisław	„	
	Zborowski Bronisł.	„	
	Ziętkiewicz Ignacy	„	
	Zybała Kazimierz	„	

Za zgodność z odpisu dziennika działań 2 Kompanii I. Baonu Koźmińskiego.

Pogorzela, 31. XII. 1938 r.

Edward Busza
kapitan.

Załącznik nr 4.

Spis uczestników 2 Kompanii Baonu Koźmińskiego późniejszej 12 Kompanii II pułku strzelców wielkpl. którzy brali czynny udział na froncie pod Rawiczem.

(Wedł. stanu z dnia 4 lutego 1919 roku).

Stopień	Nazwisko i imię	Miejsce zamieszkania	Funkcja
sierżant	Kucharczyk Wojciech	Ostrów	dow. kompanii
„	Roszczak Wacław	Pogorzela	sierż. szt. komp.
„	Roszkowny Szczepan	„	d-ca plutonu
kapral	Foltynowicz Józef	„	„ „
„	Szynalski Michał	„	sekcyjny
st. szeregowiec	Gabryelczyk Stanisł.	Głuchów	„
	Gajewski Czesław	Pogorzela	„
	Musielski Stanisław	„	„
	Nader Stanisław	„	„
	Roszczak Antoni	„	„
	Waśkowiak Franc.	Głuchów	„
	Wojciechowski Stefan	Pogorzela	„
	Aleksy Andrzej	„	
szereg.	Andrzejewski Antoni	„	
„	Andrzejewski Ignacy	„	
„	Andrzejewski Stanisł.	„	
„	Antoniewicz Roman	„	
„	Barczak Jan	„	
„	Bartkowiak Wojciech	„	
st. szer.	Biernacki Walenty	„	
szeregowiec	Bolewicki Walenty	„	
	Busza Edward	„	
	Busza Zygmunt	„	
	Foltynowicz Antoni	„	
	Foltynowicz Jan	„	
	Foltynowicz Wojciech	„	
	Fengler Władysław	„	
	Gohl Jan	Głuchów	
	Gohl Stanisław	„	
	Hyżyk Wawrzyn	Pogorzela	
	Kaźmierczak Feliks	„	
	Kotkowiak Stanisław	„	
	Kubiak Stanisław	Głuchów	
	Kuliński Jan	„	
	Lammel Henryk	Pogorzela	
	Łankiewicz Stanisław	„	
	Maćkowiak Piotr	Głuchów	
szeregowiec	Matyklasiński Wład.	Pogorzela	
	Orwat Wacław	„	
	Pawłowski Ignacy	„	
	Peliński Czesław	Głuchów	
	Pietrasik Jan	Pogorzela	
	Praczyk Józef	„	
	Przybylski Alojzy	„	
	Roszczak Jan I.	„	
	Roszczak Jan II.	„	
	Weber Łukasz	Głuchów	
	Wybierała Józef	Pogorzela	
	Wunsch Jan	„	
	Wunsch Stanisław	„	
	Zborowski Bronisław	„	
	Ziętkiewicz Ignacy	„	
	Zybała Kazimierz	„	
	Uzupełnienie z Koźmina.		
szereg.	Adamczak Andrzej	Kaczygórka	
„	Chmielewski Andrzej	Koźmin	pisarz
„	Dzierla Adam	Kaczygórka	
„	Grębowski Stanisław	„	
sierżant	Jarmiński Jerzy	Koźmin	d ca K.M.
„	Kmisel Józef	Kaczygórka	
szereg.	Król Jan	„	
szeregowiec	Kubiak Antoni	Koźmin	
	Leopold Wincenty	„	sanitariusz
	Makowski Feliks	Kaczygórka	
	Marciniak Franciszek	Koźmin	
	Mogiła Alojzy	Kaczygórka	
	Nowak Ignacy	Wielowieś	
	Niewiada Walenty	Bułaków	
	Patalas Stanisław	Koźmin	
	Perkiewicz Stanisław	„	
	Pawlak Antoni	Borek	
kapral	Pawlak Jan	Koźmin	sekcyjny
szereg.	Pawuła Piotr	Borzęcice	
st. szer.	Robak Antoni	„	
„	Smektała Franciszek	Głoginin	sekcyjny
szereg.	Szymański Stefan	Koźmin	sanitariusz
„	Szwałek Wojciech	Kaczygórka	ordynans konny
„	Zalisz Mieczysław	Koźmin	
„	Zawodny Wojciech	„	

Za zgodność odpisu z dziennika działań ś.p. podporucznika Roszczaka Wacława.

(—) Busza Edward
kapitan 67. p.p.

Brodnica, 23. VII. 1938r.

Załącznik nr 5.

Lista Poległych i Zmarłych z Ran 1919 – 1920 Parafii Pogorzelskiej.

Na froncie Wielkopolskim.

śp. plut. Szynalski Michał
śp. szereg. Kotkowiak Stanisław
śp. szereg. Matyklasiński Stanisław.

Na froncie bolszewickim:

śp. kpt. Busza Ignacy
śp. ppor. Roszczak Wacław
śp. szereg. Andrzejak Józef
śp. „ Berek Andrzej
śp. „ Figaszewski Czesław
śp. „ Foltynowicz Mieczysław
śp. „ Janczak Franciszek
śp. „ Jędrek Jan
śp. „ Krystowiak Bronisł.
śp. „ Kulski Stanisław
śp. „ Peliński Czesław
śp. „ Walczak Stanisław
śp. „ Wybierała Józef

Załącznik nr 6.

Lista odznaczonych srebrnym krzyżem Orderu Wojennego „Virtuti Militari" V. kl.

śp. kpt. Busza Ignacy.

Krzyżem Walecznych:

Roszkowny Szczepan
Gabryelczyk Stanisław
Lammer Henryk
Aleksy Andrzej

Zach. Str. Obyw.
III. komp.
L. dz. ....

ROZKAZ POWOŁANIA

Powołanie. Nr listy ....

Na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwą z dnia 10 lipca 1920 r. w przedmiocie utworzenia na obszarze b. dzielnicy pruskiej Zachodniej Straży Obywatelskiej powołuję niniejszym Pana .... ul. ....
do czynnej służby w Zachodniej Straży Obywatelskiej ....

Zgłosisz się Pan dnia .... o godz. .... w biurze .... Zachodniej Straży Obywatelskiej przy ul. ....
gdzie Pan dalsze rozkazy otrzymasz.

Z chwilą doręczenia niniejszego powołania podlegasz Pan przepisom dyscyplinarnym obowiązującym w Zachodniej Straży Obywatelskiej.

Powołany zobowiązany jest wobec swych przełożonych do wojskowego posłuszeństwa pod rygorem kary dyscyplinarnej do 1000 marek lub do 6 tygodni aresztu.

Pogorzela, dnia 11. IV. 1921 r.

Komendant Powiatowy Zachodniej Straży Obywatelskiej
na powiat Koźmiński

....
(Podpis)

27506

Zachodnia Straż Obywatelska

Rozkaz

Następna zbiórka Zachodniej Straży Obywatelskiej

odbędzie się w niedzielę w dniu 20-go marca 1921 r.
o godz. 5 po południu

dla roczników 16–50 lat na Rynku

Niezastosowanie się do rozkazu bez poprzedniego uniewinnienia się będzie karane na podstawie rozporządzenia Rady Obrony Państwa z 19. lipca 1920 roku (Dziennik ustaw N. P. z r. 1920 poz. 408) i rozporządzenia wykonawczego Ministra b. dzielnicy pruskiej z 8. października 1920 r., dotyczącego postępowania dyscyplinarnego przeciw członkom Zachodniej Straży Obywatelskiej, Dziennik Ustaw nr. 65 poz. 482.

(—) Józef Marciniec
Adjutant

(—) Walenty Borowski
Komend. Pow. Zach. Str. Obyw.
na powiat Koźmiński

Mixtacki
Komendant dzielnicowy.

Odbito
czcionkami
d r u k a r n i
M. Wojciechowskiego
Brodnica/Drw.